

Nadał nie ma czym jeździć

29 sierpnia 2019

Rząd obiecał przywrócenie połączeń autobusowych na prowincji. Na drogi wsi i małych miasteczek od 1 września miała powrócić komunikacja. Stanie się tak jednak w znikomym stopniu.



Autobusy wyjadą na deficytowe trasy 1 września – jednak nie w takiej skali, jaką zakładało Ministerstwo Infrastruktury. Z danych, które spływają z urzędów wojewódzkich, wynika, że większość pieniędzy z funduszu pekaesowego nie zostanie wykorzystana. W niektórych województwach będzie to niewiele ponad 1 proc. finansów, które można było wydać.

Pomysł rządu nie oznaczał przywrócenia do życia instytucji PKS-ów, lecz złożenie organizacji komunikacji lokalnej na barki samorządów, oczywiście z dofinansowaniem do nierentownych i nieuczęszczanych odcinków. Była mowa o 800 mln zł rocznie, potem już o 300. Lokalne władze muszą znaleźć operatorów tras i same zorganizować transport.

Szczytna idea rozbiła się jednak o kwestie organizacyjne: samorządy nie aplikują o środki (lub ubiegają się o ich niewielką część), bo jest za mało czasu na formalności. Na złożenie odpowiednich dokumentów i kosztorysów miały tylko 10

dni.

W województwie zachodniopomorskim samorzady złożyły 10 wniosków o dofinansowanie, z czego pozytywnie rozpatrzono pięć opiewających na kwotę 257 tys. zł. Odtworzonych ma zostać 29 połączeń autobusowych, a łączna długość linii komunikacyjnych objętych wnioskami to ponad 3 tys. km. Przy czym maksymalna suma dla tego województwa na ten rok z funduszu pekaesowego to 17,9 mln zł. Samorzady tego województwa wykorzystują więc jedynie prawie 1,5 proc. przysługujących im pieniędzy.

Podobnie jest w województwie warmińsko-mazurskim, które jest jednym z trzech z najwyższą kwotą dofinansowania z funduszu pekaesowego – do wydania w tym roku ma 22,9 mln zł. Z danych urzędu wojewódzkiego wynika, że samorządom uda się uruchomić 36 nowych linii. Do wojewody wpłynęło dziewięć wniosków o dopłatę z funduszu na łączną kwotę prawie 300 tys. zł, co oznacza, że samorzady w najlepszym wypadku wykorzystują jedynie 1,3 proc. środków.

Znacznie lepiej jest na Mazowszu, gdzie do urzędu wojewódzkiego wpłynęło 19 wniosków od powiatów i 21 wniosków od gmin na sumę ok. 2,5 mln zł. To województwo ma do zagospodarowania 19,7 mln zł. Z kasy funduszu samorzady wydadzą jednak tylko niecałe 13 proc. przysługujących im pieniędzy. Najwięcej, choć wciąż mało, wyda łódzkie: do wojewody wpłynęły 22 wnioski o objęcie dopłatą 92 linii autobusowych – wszystkie zostały ocenione pozytywnie. W tym roku województwo wyda więc ponad 2,5 mln zł z funduszu pekaesowego. Przewidziana pula maksymalna dla tego regionu to 15,6 mln zł.

Miliony złotych w tym roku zostaną więc w kasie funduszu. „Nie dziwi mnie to. Przebrnięcie przez wszystkie procedury w tak krótkim czasie, w sezonie urlopowym, było zadaniem karkołomnym” – mówi ekspert ds. transportu Marcin Gromadzki z Public Transport Consulting. Dopiero druga tura składania wniosków o dopłaty do nowych, deficytowych połączeń

autobusowych pokaże rzeczywiste zainteresowanie samorządów. Będą miały więcej czasu na przygotowania i pierwsze doświadczenia za sobą. Z informacji pochodzących od wojewodów wynika, że nabór na rok 2020 ma ruszyć już w pierwszej połowie października. Puła środków do podziału to 800 mln zł.

Zdjęcie: Remigiusz Okraska

Źródło: NowyObywatel.pl